Z powodu braku znaczków pocztowych należytość opłacona gotówką

Nr. 89 Kraków, środa 14 kwietnia 1920 Rocznik XXIX.

26 M miesięcznie z odsyłką

W Krakowie bez odsyłki miesięcznie 24 Mk — Zagranicą miesięcznie 32 Mk
Konto czekowe PKO Nr 140.256

Cena numeru 1 M

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

Wychodzi codziennie o godzinie 6 rano z wyjątkiem poniedziałków

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.
Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń Za miejsce wiersza nonparelem 1·50 Mk. w nadesłanem 5 Mk. Głosy publiczne po 7 Mk za wiersz.

Zerwanie rokowań

Brak dobrej woli

Rokowania o wdrożenie rokowań pokojowych między Polską a Rosyą — zostały zerwane!

Okazuje się, że ani jedna, ani druga strona, **ani rząd polski, ani sowiecki rząd rosyjski nie miały bynajmniej szczerej, niezłomnej woli zawarcia pokoju,** skoro obie strony chwyciły się skwapliwie szczegółu podrzędnego, formalnego, małoważnego, aby udaremnić dojście do skutku rokowań pokojowych.

Gdzie mają się toczyć rokowania pokojowe? — Wszystko jedno gdzie, na księżycu, czy w Honolulu — odpowiedziałby na to pytanie każdy, ktoby szczerze pragnął, żeby się wogóle toczyły. Ale tak nie odpowiedział ani rząd polski, ani rząd rosyjski. I o to rozbiła się cała sprawa.

Rząd polski zaproponował na miejsce rokowań Borysów, położony niedaleko linii bojowej, godząc się zarazem na zawieszenie broni na odcinku borysowskim. Rząd rosyjski na to się nie zgodził, proponując prowadzenie rokowań w Petersburgu lub w Warszawie, albo w jakimś kraju neutralnym. Na to znów nie zgodził się rząd polski, obstając przy Borysowie.

Na ten temat wywiązała się między Warszawą a Moskwą długotrwała wymiana dyplomatycznych depesz iskrowych. Borysów, czy nie Borysów? Rząd polski uparł się przy Borysowie, jakby przy jakimś niewzruszonym dogmacie, — sowiecki rząd rosyjski uparł się, że za nic w świecie nie zgodzi się na Borysów, — i w ten sposób dyplomaci obu stron doprowadzili do rozbicia układów.

Ten osobliwy upór przy wyborze miejsca rokowań wskazuje, że w gruncie rzeczy **obie strony pragną dalszego prowadzenia wojny,** wymiana not pokojowych była tylko obłudną komedyą demagogiczną.

Bo skoro Cziczerin pierwszy wystąpił z propozycyą pokojową, to gdyby propozycya jego była szczera, gdyby naprawdę chciał pokoju, byłby się niewątpliwie zgodził na Borysów, bo ostatecznie obojętną jest rzeczą, gdzie się mają toczyć rokowania pokojowe, byleby pokój doszedł do skutku. Ale widocznie propozycya pokojowa Cziczerina była komedyą odegraną po to, **aby w narodzie rosyjskim i w narodzie polskim, jak i** w opinii Europy wzbudzić przekonanie, że Rosya wyciągnęła rękę do zgody, a Polska rękę tę odrzuciła. Komedya ta miała na celu uśmierzyć zniecierpliwienie mas rosyjskich znużonych i rozgoryczonych dłużącą się wojną, podburzyć opinię publiczną w Polsce i ukazać ludowi polskiemu bolszewików rosyjskich w masce przyjaciół pokoju, jakoteż wzniecić u rządów koalicyjnych mniemanie, jakoby nie Rosya, lecz Polska była burzycielką pokoju na Wschodzie. Poza temi intencyami rzeczywistemi kryła się chęć dalszego prowadzenia wojny, a odegrana komedya pozornej propozycyi **pokojowej miała** na celu zwalenie na Polskę winy za przedłużenie działań wojennych.

Z drugiej zaś strony rząd polski, gdyby był miał szczerą intencyę pokojową, nie musiałby się był upierać przy Borysowie i powinienby był unikać wszystkiego, coby zdolne było rozchwiać wszczęte przedwstępne kroki pokojowe.

Ale wiosna idzie, błota zaczynają wysychać — i obie strony mają ochotę popróbować jeszcze szczęścia wojennego...

Zdaje się, że koalicya, zawiedziona w swych nadziejach otrzymania z Rosyi obiecanego przez Litwinowa zboża, zaczyna się przechylać na stronę przedsięwzięcia ukraińskiego i że w tym duchu otrzymali wskazówki w paryskich przedpokojach dyplomatycznych tamtejsi agenci czy przywódcy polskiej narodowej demokracyi; prawdopodobnie w związku z tem musiał zgłosić swe wystąpienie z polskiej delegacyi pokojowej p. Stan. Grabski, który się zanadto jaskrawo zaangażował był przeciw przedsięwzięciu ukraińskiemu.

Czy powyższa hipoteza jest trafna, okaże dopiero przyszłość. Co jednak już teraz jest pewne, to fakt, że na razie rozwiały się nasze nadzieje pokojowe i **wojna z Rosyą ma się dalej toczyć.** O co? O korzystne dla Polski na dalszą przyszłość ukształtowanie stosunków na wschodzie.

Ale w jakim stanie Polska doczeka się tej dalekiej przyszłości? Oto pytanie, które budzi naszą największą troskę w związku z przedłużeniem wojny. Że armię mamy dzielną i dowództwo znakomite, — w to nie wątpimy. W zwycięstwo oręże Polski — głęboko wierzymy. Lecz nie możemy się oprzeć obawom co do wewnętrznego stanu gospodarczego naszej ojczyzny, trawionej wydatkami wojennymi.

W jakiem pod tym względem położeniu się znajdujemy, znamienną stanowi wskazówkę okoliczność, że nasza waluta tak nisko spadła, iż nawet waluta niemieckiej Austryi owego „konającego Wiednia", owego „Wiednia w agonii" stoi dziś wyżej od waluty polskiej... Nawet zubożała i zrujnowana, maleńka Austrya ruszyła się gospodarczo, podjęła na nowo wytwórczość, nawet ona zdołała stanąć w rzędzie tych, którzy wielką i w przyrodzone bogactwa obfitującą Polskę wyzyskują, — a ta Polska, skrępowana i sparaliżowana wojną, ubożeje z dnia na dzień i prowadzi politykę mocarstwową, która nas wiedzie do ostatecznej ruiny...

Rząd rosyjski odrzuca rokowania w Borysowie

Apel Cziczerina do mocarstw koalicyi

Warszawa. (PAT). Odpowiedź komisarza ludowego spraw zagranicznych Cziczerina brzmi jak następuje: Patek, minister spraw zagranicznych. Dnia 8 kwietnia.

Z uwagi, że ostatnie przesłane nam przez rząd polski zawiadomienie **ma charakter ultimatum,** albowiem uchyla wszelką dyskusyę w sprawie wyboru Borysowa, jako miejsca rokowań, który to punkt, jak Panu wiadomo, jest dla nas nie do przyjęcia, stanęliśmy wobec ubolewania godnej ewentualności, że **rokowania z Polską rozbiją się, o kwestyę ich miejsca.** Zważywszy, że rząd rosyjski jest gotów zgodzić się na każde z miast w krajach neutralnych, albo nawet w krajach ententy, **nawet na Londyn, czy Paryż,** zaś odrzuca jedynie wybór miejscowości, położonej w strefie wojennej, albo w jej pobliżu, to wobec **odmowy rządu polskiego zawarcia ogólnego zawieszenia broni,** rząd rosyjski widzi się zmuszony do szukania jedynego wyjścia możliwego w tej sytuacyi, jakiem jest **zwrócenie się do mocarstw ententy,** uważa sobie za obowiązek podać do wiadomości rządu polskiego notę, którą **przesłał rządom Francyi, Wielkiej Brytanii, Włoch i Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej,** a której treść jest następująca:

Carnarvon. Dla angielskiego ministeryum spraw zagranicznych.

Carnarvow. Dla ambasadora amerykańskiego.

Paryż. Quai d'Orsay. Dla paryskiego ambasadora angielskiego.

Paryż. Dla ambasadora amerykańskiego.

Rzym. Consulta.

Hr. Curzon, sekretarz stanu spraw zagranicznych.

P. Millerand, prezydent rady ministrów i minister spraw zagranicznych.

P. Scialoja, minister spraw zagranicznych.

Minister Colby, sekretarz stanu.

Nadano dnia 8 kwietnia.

Odkąd rząd sowietów wyszedł zwycięski z walki, którą musiał prowadzić przeciw niezliczonym wrogom, wszystkie jego wysiłki były skupione i cała energia mas pracujących rosyjskich skierowana ku rozwojowi pokojowemu żywotnych sił kraju i ku jego odbudowie ekonomicznej. Mamy przekonanie, żeśmy w ten sposób służyli interesom ogólnym wszystkich krajów, ponieważ produkty rosyjskie muszą zaspokoić ich żywotne potrzeby; uważamy też za nieulegające wątpliwości, że stosunki handlowe, które właśnie się nawiązują między Rosyą a innymi krajami, stanowią dla pierwszej pilną potrzebę a jednocześnie dla drugich kwestyę największej wagi. Ta działalność pokojowa, której Rosya pragnie się oddać, wymaga jednakże zaprzestania ataków, stosowywanych przeciwko niej przez wrogów, z których niektórzy niestety nie złożyli jeszcze oręża. **Polska prowadzi dalej wojnę przeciwko republikom sowieckim Rosyi i Ukrainy,** hamując w ten sposób ich działalność pokojową, przeszkadzając im w korzystaniu z ich źródeł wewnętrznych bogactw i w dostarczaniu innym krajom produktów, których im potrzeba. Po otrzymaniu przez Polskę zapewnienia od republiki rosyjskiej i ukraińskiej o ich zamiarach pokojowych i o ich uczuciach przyjaznych dla ludów i po uczynieniu uroczystej propozycyi zawarcia pokoju rządowi polskiemu, ten ostatni odpowiedział nareszcie rządowi rosyjskiemu sowietów dnia 27 marca i wyraził gotowość przystąpienia z nim do rokowań pokojowych. Jest tembardziej ubolewania godnem, że wzajemna akcya pokojowa obu rządów natrafiła na szkopuł, który wydawał się drugorzędnym i znala-

zła się w położeniu rzeczywiście bez wyjścia. Odrzuciwszy propozycye Rosyi sowieckiej zawarcia rozejmu przed rozpoczęciem rokowań pokojowych **rząd polski obstaje jednakże przy Borysowie,** jako miejscu negocyacyi, jakkolwiek Borysów położony jest w samym środku strefy wojennej i w bezpośredniem pobliżu linii rosyjsko-polskiego frontu. Propozycya rządu polskiego w kierunku zawarcia rozejmu wyłącznie lokalnego koło Borysowa, podczas gdy działania wojenne trwałyby nadal na reszcie frontu, jest oczywistą anomalią i bynajmniej nie ułatwia wyboru Borysowa, który to wybór **rząd rosyjski zmuszony jest siłą rzeczy stanowczo odrzucić.** Rząd rosyjski zaproponował jako miejsca rokowań jedno z miast Estonii, Petersburg, Moskwę, albo Warszawę, ale wszystkie te propozycye rząd polski odrzucił, usuwając wszelką dyskusyę nad wyborem Borysowa i stwarzając tem samem nieprzezwyciężoną przeszkodę dla akcyi pokojowej, wszczętej między obu krajami. Nie możemy niezauważyć, że rząd polski naśladuje **tylko niewolniczo akcyę cesarskiego rządu niemieckiego** z okresu Brześcia Litewskiego, chociaż Rosya obecnie nie jest już Rosyą z czasów Brześcia Litewskiego. Jest bez precedensu w historyi dyplomatycznej, aby rokowania pokojowe rozbijały się wyłącznie z tego powodu, iż **nie dało się osiągnąć zgody co do miejsca rokowań. Rosya nie ma żadnego powodu obawiać się wojny,** niemniej jednakże gorąco pragnie pokoju, aby nie mieć nadal przeszkody w swojej pracy wewnętrznej, a także dlatego, aby położyć kres wszelkiej nieprzyjacielskiej akcyi między ludem rosyjskim a polskim oraz ustalić między nimi stosunki pokoju, wzajemnej przyjaźni i dobrego sąsiedztwa. Rząd rosyjski jest gotów przyjąć jako miejsce rokowań **każde miasto w jakimkolwiek kraju neutralnym, albo jednym z krajów ententy,** nawet Londyn, albo Paryż. Jest jednakże zmuszony wobec braku ogólnego zawieszenia broni do uchylenia wszelkiej miejscowości, znajdującej się w strefie wojennej, albo w jej pobliżu. Decyzye, powzięte niejednokrotnie przez rządy państw ententy co do krajów sąsiadujących z Rosyą, wskazują dostatecznie, że te rządy uważają wpływy swoje we wspomnianych krajach za decydujące. Jeżeli zatem w chwili obecnej opór rządu polskiego, nie godzącego się na inne poza Borysowem miasto, jako miejsce rokowań z Rosyą jest jedyną przeszkodą ku tym negocyacyom, wskutek czego z tego jedynie powodu będą one musiały rozbić się — nie będzie rzeczą możliwą dla rządów ententy **uchylić się od odpowiedzialności w tym wypadku,** ponieważ wpływ ich mógłby najwidoczniej doprowadzić rząd polski do zajęcia **stanowiska mniej nieprzejednanego w tej sprawie.**

Komisarz ludowy do spraw zagranicznych
Cziczerin.

* * *

Rosya bolszewicka apeluje od papieża do synodu powszechnego; wzywa przeciw Polsce pomocy państw koalicyi; uważa, że Polska jest w tym stopniu od koalicyi zawisłą, że na jej rozkaz będzie musiała odstąpić od swej dotychczasowej linii politycznej. Gdyby nota Cziczerina nie była groźniejszą pod tym względem, że — przy dalszym uporze rządu warszawskiego — wogóle uniemożliwia rokowania pokojowe, to fakt traktowania Polski, jako państwa zawisłego, powinien wystarczyć, aby w Warszawie jak najprędzej zawrócono z fałszywej drogi, w której cała tak tęsknie oczekiwana akcya pokojowa ugrzęzła. Jeżeli Cziczerin sądzi, że koalicya ma moc wpłynąć na Polskę w kwestyi decydującej o jej przyszłości, to Polska powinna złożyć dowód, że jest naprawdę państwem suwerennem, że przy całym szacunku dla swych sojuszników nie w ich ręce składa swe losy.

Co do rzeczy samej, nie wiemy niestety, bo rząd nasz prowadzi tajną robotę dyplomatyczną, dlaczego akurat Borysów ma być Mekką, do której mają pielgrzymować poszukujący pokoju i nie wiemy też, dlaczego rząd bolszewicki tak zacięcie broni się przeciw wyborowi tego miasta. Argument bolszewicki, że Borysów leży na froncie, czy w pobliżu frontu, nie może obecnie stanowić jedynego powodu odrzucenia, gdy rząd polski zgodził się na miejscowe zawieszenie broni na czas rokowań. Nie znając motywów, nie możemy skontrolować, czy są tak ważne, aby od nich uczynić zawisłemi także pertraktacye. Natomiast wiemy i w tem chyba cała opinia polska jest zgodną, że o Borysów nie może rozbić się możliwość rozpoczęcia rokowań. Nie o sąd koalicyi się rozchodzi, ale o to, czy rzeczywiście wybór tego lub owego miejsca ma decydować o tem, czy Polska będzie miała rychło pokój, czy będzie dalej prowadzić wojnę.

Stoimy na stanowisku, któremu klasa pracująca tylekrotnie dała wyraz, że pokój jest konieczny, że dalsze prowadzenie wojny jest bezcelowe, że nie wolno nam pominąć żadnej sposobności, która zbliżyłaby nas do tego celu. Rozumiemy, że młode państwo może przywiązywać wagę do utrzymania swej powagi, że może nie chcieć poddać się dyktatowi strony przeciwnej, która nie może też powołać się na sukcesy swej broni, że pragnęłaby już w rokowaniach wstępnych zaznaczyć swą silniejszą podstawę. Jednakowoż czyż w Warszawie nie czują, że stawka to zbyt ryzykowna, że dla formy mogą zepsuć rzecz samą?

Nie ulega wątpliwości, że Cziczerin nie myśli na seryo, jakoby Polska zgodziła się na rokowania w Paryżu czy Londynie. Byłoby to poddanie się pod kontrolę koalicyi, która wobec prowadzonych przez nią jawnych i tajnych konszachtów z bolszewikami nie wypadłaby na korzyść Polski. Co jednak stoi na przeszkodzie zgodzeniu się na Warszawę, albo na jakieś miasto neutralne? Przecież trudno przypuścić, aby straszak bolszewicki, tak zawzięcie przez niektóre pisma akcentowany, mógł wpływać na postanowienia sfer decydujących!

Co tu zrésztą mówić o takich wedle naszego najsilniejszego przekonania drobnostkach, gdzie się rozchodzi o kwestyę: być czy nie być? Rozchodzi się o pokój, o zakończenie sześcioletniej tragedyi, rozgrywającej się na ziemiach polskich, o danie nam możności pracy w innych dziedzinach poza wyrobem amunicyi i mundurów żołnierskich. Nie wyobrażamy sobie, aby rząd, czy ktoś inny miał odwagę teraz, kiedy — zdawało się — byliśmy tak blisko urzeczywistnienia się nadziei pokojowych, przekreślić dzieje ostatnich miesięcy z powodu Borysowa. Nie wierzymy, aby rząd polski odrzucił dalsze rokowania.

Zagadnienie Ukrainy — czy wielkiej Moskwy?

Paryskie endeki w walce z warszawskimi

Źle się dzieje w obozie endeckim... W końcu nie wiadomo, kto się myli, a kto jest... pomylonym.

Dotąd endecya żyła protestem i frondą przeciwko uznaniu nietylko państwowości, ale nawet narodowości ukraińskiej. Dotąd wieściła, że „stworzenie" jakiejś Ukrainy byłoby ze strony polskiej napytaniem sobie najstraszniejszej biedy, gdyż ta Ukraina sięgnęłaby natychmiast po Lwów, gdy Rosya okaże się zawsze znacznie skłonniejszą na tym punkcie do zgody.

Aż nagle — list paryski p. Smogorzewskiego, korespondencya wydrukowana **na czele** numeru 98 „Gazety Warszawskiej" pt. „My Rosya a sprawa Ukrainy", będąca **zaprzeczeniem całej kontrukraińskiej argumentacyi endeckiej, cofnięciem się na całym froncie!** Korespondencya, nie zaopatrzona — w dodatku — ani słówkiem komentarza przez redakcyę naczelnego organu endecyi!

Pan Smogorzewski zaś, sam czując, że **stawia na głowie dotychczasowe wywody endeckie** ratuje się arcy-zabawnemi fintami. Mając udowadniać, że Ukraińcy mogą pretendować do wytworzenia własnego państwa, rozpoczyna swoje wywody od nawiązania do **„bardzo dobrego" i „pełnego ścisłych informacyj"** artykułu p. Zygmunta Berezowskiego, drukowanego w marcu w „Gazecie Warszawskiej".

Otóż co ten z jak najlepszej strony zarekomendowany artykuł twierdzi?

Pan Smogorzewski sam go streszcza w następujących dwu punktach: 1)narodu ukraińskiego niema 2) ruch pan-ukraiński (wszech-ukraiński) zagraża zarówno Polsce, jak i Rosyi, a więc w sprawie tej **Polska musi dążyć do porozumienia z Rosyą.**

Nienajgorszy wstęp do udowadniania wręcz przeciwnego, bo tak zobaczymy czyni p. Smogorzewski. A obok tego również inny zabawny zwrot: mianowicie wiadomem jest, iż endecy wciąż oświadczali, że Rosya Sazonowsko-denikinowska zrzeknie się wszelkich pretensyj do Galicyi wschodniej obecnie zaś p. Smogorzewski powodując się na jakąś notatkę „Słowa Polskiego" dziwi się, jak mógł... p. Patek tak łatwowiernie dowodzić, iż panowie Sazonow i Makłakow, reprezentanci Rosyi Denikina, Kołczaka i Judenicza ogłosili swoje „desinteressement" w sprawie Galicyi Wschodniej...

Tę lekkomyślność... p. Patka, ufającego Moskalom, musi p. Smogorzewski sprostować!

Co więcej, okazuje się, że Roman Dmowski przewidział (czegóżby nie przewidział ten mąż stanu?), że Ukraińcy mogą zażądać własnego państwa i kwestyonuje, czy Rosya zdoła ich pochłonąć... To orzekł Roman Dmowski w r. 1909 w swej książce „La question polonaise" (Kwestya polska).

Wyraził się: „Małoruscy (tak z rosyjska nazwał Rusinów, względnie Ukraińców) nie są Rosyanami".

Zapewne, iż w dorobku publicystycznym takich panów, jak Dmowski, czy Niemojewski, czy Studnicki, można znaleść pod każdą datą **inne** myśli, **inne** wskazania... Panu Smogorzewskiemu był potrzebny **taki** tekst z księgi proroka.

Damy po tych uwagach parę próbek wywodów p. Smogorzewskiego oraz treść jego rozmów z politykami rosyjskimi, co jeszcze bardziej pognębi, jak chce autor... p. Patka, a jak my twierdzimy i jak potwierdzi każdy, kto poznał był odnośne wywody endeków, **całą endecką moskalo-sazonofilską politykę...**

„Zgoda — pisze p. Smogorzewski — że ruch panukraiński zagraża całości Polski. Ale czy zaradzi temu porozumienie z Rosyą? **Nie.** Zaradziłoby tylko wówczas, **gdybyśmy się zgodzili na linię Bug—San jako naszą granicę wschodnią.** Otóż niema Polaka, któryby taką propozycyę wziął na seryo. A więc jasno jest, że **polityka „zbierania ziem rosyjskich" zagraża całości Polski równie dobrze jak i panukrainizm.**

Dowodem niech służy fakt, że niema dziś **ani jednego wybitnego rosyjskiego polityka,** któryby jasno i bez zastrzeżeń **uznał prawo Polski choćby tylko do Galicyi Wschodniej która przecież nigdy Rosyi nie należała.**

Przytoczę dla przykładu poglądy na tę sprawę trzech polityków rosyjskich; a mianowicie pp.: Sazonowa, Sawinkowa i Kiereńskiego...

Otóż na pytanie co myśli w sprawie Galicyi Wschodniej p. Sazonow mi odpowiedział dosłownie:

— Galicya Wschodnia jest **krajem rosyjskim.** Cztery miliony ludności, które ją zamieszkują, nie chcą być Polakami. Ludność ta nie jest bydłem (betail), aby nią rozporządzać pomimo jej woli.

— Podobno jednak — wtrąciłem — władze rosyjske w Paryżu ogłosiły swoje „desinteressement" w sprawie Galicyi Wschodniej.

— Nie słyszałem nic o tem, — odpowiedział mi p. Sazonow. — **Osobiście zaś muszę przyznać, że nie mam dziś żadnych zamiarów w tym kierunku** (aucune velleite de ce cote)...

Jak zresztą pp. Sazonow i Makłakow mogli ogłosić „oficyalnie" swoje „desinteressement" w sprawie Galicyi Wschodniej, kiedy sam gen. Denikin, którego byli reprezentantami, pisał we wrześniu r. z. (patrz kijowskie „Słowo" z 3. X. 19) w odezwie do swych „drogich braci Haliczan", że „**armia** ochotnicza uważa za swe zadanie zebrać w jedno wszystkie ziemie rosyjskie, a przedewszystkiem **te najstarsze ziemie rosyjskie, jakiemi są Haliczyna** (Galicya Wschodnia) i Bukowina".

Tyle o poglądach rosyjskiej reakcyi. Co też myślą o Galicyi Wschodniej rosyjscy liberałowie i republikanie w rodzaju p. Borysa W. Sawinkowa? Miałem przyjemność rozmawiać z nim w grudniu r. z. Na pytanie, jak sobie wyobraża przyszłą granicę polsko-rosyjską, p. Sawinkow mi odpowiedział:

— Jeśli obie strony będą rozumiały ważność pokojowego pożycia naszych dwu narodów, to granicę wspólną wykreślimy względnie łatwo. Myślę jednak, że **najtrudniejszym punktem będzie sprawa Galicyi Wschodniej...**

A więc i p. Sawinkow, republikanin i rewolucyonista, nie rezygnuje z tego kraju.

Wreszcie kilka dni temu miałem sposobność rozmawiania z p. Aleksandrem F. Kiereńskim, przedstawicielem kierunku demokratyczno-socyalistycznego. Eks-dyktator Rosyi dał mi na pytanie co myśli o Galicyi Wschodniej taką dwuznaczną odpowiedź:

— Jest rzeczą jasną, że Galicya Wschodnia nie jest polską. Wie pan z drugiej strony, że jestem zdecydowanym przeciwnikiem „samostijnej" (niepodległej) Ukrainy.

A po chwili namysłu p. Kerenskij dodał:

— Wiem jednak, że nie zawsze można **odrazu wykroić granice państwa,** stosując wszędzie zasadę etnograficzną. Czasami trzeba umieć **czekać...**

Czyli, że p. Kerenskij chce również Galicyi Wscho-

trzej, ale jeśli będzie trzeba, to poczeka z przyłączeniem tego kraju do Rosyi.

Tak myślą politycy rosyjscy wszelkich odłamów. Brak tu jest tylko opinii bolszewików ale bądźmy pewni, że kiedy zaczną się rokowania z niemi i oni wystąpią z analogicznym mniej więcej poglądem na sprawę Galicyi Wschodniej.

Powtarzam zatem, konkluduję, że podobnie jak panukrainizm, **zjednoczona Rosya będzie tembardziej zagrażać całości Polski.**

Po takim założeniu łatwo jest, zdaje mi się, określić, jaka powinna być nasza polityka wschodnia. Wszyscy zgadzamy się na to, że Polska musi być mocarstwem silnem i jednolitem, musi być potęgą moralną i militarną, abyśmy mogli się ostać i rozwinąć w tem i tak już trudnem położeniu geograficznem, w jakiem się znajdujemy. Ale położenie nasze będzie jeszcze **trudniejsze, jeślibyśmy na naszej granicy wschodniej od Bałtyku, aż do Dniestru mieli jednolite imperyum rosyjskie. Jest więc rzeczą jasną, gdzie jest nasz interes polityczny.**

Nawiązując przyjacielskie stosunki z Finlandyą, Łotwą i Estonią Polska złożyła dowód, że z interesu swego doskonale sobie zdaje sprawę. **Ale dlaczego stosować inną metodę na północnym-wschodzie, a inną na południowym wschodzie, kiedy, z pewnemi niezbędnemi korekturami oczywiście, metoda ta powinna być taka sama.**

Powinniśmy stanąć na tem zasadniczem stanowisku, zgodnem z powszechnie dziś głoszonemi zasadami, **że wszystkie narodowości uciskane dotychczas przez Rosyę, mają prawo do samodzielnego bytu. Nie możemy prawa tego odmawiać Ukrainie, kiedy przyznajemy go państwom bałtyckim...**

Dziś w Polsce **nie powinno być dwuch zdań co do tego, czy Ukraina ma czy nie ma prawa do niepodległego bytu. Niewątpliwie ma.** Jeśli więc Ukraińcy czują się na siłach do stworzenia państwa samodzielnego, to niech go budują. Polska nie powinna im w niczem budowy tej utrudniać. Ale niech Ukraińcy raz na zawsze zrezygnują z ziem polskich, które nigdy „ukraińskiemi" nie były i nie będą. Pod tym warunkiem Polska mogłaby okazać ich usiłowaniom swą życzliwość, a nawet, w miarę możności, udzielić im swego poparcia".

Rozumie się, że p. Smogorzewski nie w ostatnim tygodniu dowiedział się dopiero, **co p.** Dmowski w r. 1909 na temat „Małorusów" napisał i nie pod wpływem tego świeżego „odkrycia" jął tak stanowczo przekreślać politykę endecką. Nie wpłynęło na to też kompletne rozbicie ostatniego wodza reakcyi Denikina, który zgoła nie po rycersku w tak ciężkiej potrzebie opuszcza swoje szeregi i przekazuje komendę nad nimi innemu (gen. Wranglowi). Boć p. Smogorzewski podkreśla, że Denikiny i Sazonowy tworzyli groźbę dla Polski, groźbę **zdwojoną** — właśnie przy Rosyi **zjednoczonej,** przy Rosyi moskiewsko-ukraińskiej. P. Smogorzewski tak czy inaczej nie wierzy w trwałość bolszewizmu, wierzy zaś, że nastaną w Rosyi cary i przewiduje (tego ustępu nie przedrukowaliśmy dosłownie), że każdy car odnowionego carstwa porównywać będzie swoje dziedzictwo z danem, przed rewolucyjnem i dążyć do ponownego zdobycia ziem utraconych... Po odpływie — tendencya, dopływu — Otóż, czy p. Smogorzewski nie staje się tu echem pewnego przesunięcia się poglądów francuskich na sprawę ukraińską, czy nie przeczuwa, że tak zatrąbi sam mistrz Dmowski?

Ale warszawski namiestnik wszechwładnego Romana Dmowskiego — p. Stan. Grabski zgoła nie godzi się dotąd na zmianę frontu: dowód, że opierając się na „swoim" arcygłośnym komunikacie i upierając się, że rząd winien się tego brzmienia trzymać „obraził się" i zgłosił swoje wystąpienie z delegacyi poselskiej, która miała uczestniczyć w rokowaniach pokojowych z Rosyą sowiecką.

W dwa dni zaś po korespondencyi p. Smogorzewskiego taż sama „Gaz. Warszawska" na takim samym miejscu naczelnem obwieszcza:

„Wręcz jednak **na przegraną** naraża Rzplitę stanowisko, jakie ministeryum spraw zagranicznych zajęło **w sprawie Ukrainy.**

W świetle tej sprawy polityka polska wygląda jak gdyby za swe wskazania wzięła doprowadzenie za wszelką cenę do końca polityki Niemiec zainaugurowanej w Brześciu Litewskim. I ściągnąć musi ta polityka obecnego rzadu **zarzut na Polskę,** że jest ona nie czynnikiem pokoju, lecz **zamętu.** Bo każde sztuczne, siłą z zewnątrz, tworzenie państw buforowych było zawsze w historyi powodem tylko nowych wojen i kończyło się smutnie dla tych, którzy te państwa tworzyli. Źle wyszedł Napoleon na potworzonych przez się państewkach buforowych niemieckich i włoskich. I **Ukraina przez Polskę zrobiona** połączyłaby się w najkrótszym czasie z Rosyą przeciwko Polsce, **by sięgnąć po Lwów i Galicyę Wschodnią".**

Wolno, rozumie się, „Gazecie Warszawskiej" naprzemian zapładniać umysły swych czytelników, jakiemiś wskazówkami, po to, ażeby potem ów płód spędzać ale nie wolno partyi, której publicystyczni wodzireje wiodą — ten do Sasa, tamten do lasa — **w kwestyi pierwszorzędnej** — rościć sobie prawa do tego, ażeby ją (partyę) brać na seryo, a nie traktować, jako zbiorowisko warcholskie.

Zjazd delegatów Związku polskiego nauczycielstwa szkół powszechnych

Dnia 8 kwietnia rozpoczął się w Warszawie Zjazd delegatów organizacyi zawodowej nauczycielstwa. Organizacya ta objęła działalnością swoją dwie dzielnice dawnych zaborów, mianowicie b. Galicyę i Królestwo Polskie i liczy **dwadzieścia tysięcy członków,** co stanowi dwie trzecie ogółu naucz. Nadto należy do Związku przeważna część nauczycieli, zatrudnionych w Wielkopolsce, a przybyłych z Królestwa i Galicyi. Również kresy, jak Wołyń, częściowo są już związane węzłami organizacyi.

Zjazd zagaił prezes Stanisław Nowak z Krakowa, wytyczając hasło i myśl przewodnią obrad, tj. pracę nad podniesieniem najszerszych warstw narodu do wyżyn kultury, rozwój szkolnictwa i podniesienie stanu nauczycielskiego. Równie zaprotestował ostro przeciw robieniu oszczędności na budżecie szkolnym i zakończył okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej i Józefa Piłsudskiego, co stojąc, zgromadzenie powtórzyło trzykrotnie. Nastąpiły wstępne przemówienia powitalne, a więc posła Dziubińskiej imieniem sejmowej Komisyi oświatowej, posła Woźnickiego im. naucz. koła sejmowego, posła Bagieńskiego im. klubu „Wyzwolenia", ministra Łopuszańskiego (przemówieniem tem zajmiemy się osobno — przyp. Red.), reprezentacyi miast, Kółek rolniczych i innych instytucyi.

Wstrząsające wrażenie wywołało przemówienie nauczycielki z Wielkopolski, p. Borkowej, która opisała martyrologię nauczycieli, przybyłych do Poznańskiego z b. Galicyi i Królestwa. Nauczycielstwo to jest wprost **szykanowane przez swoich kolegów, zaprawionych w szkole hakatystycznej,** niemczących do niedawna młodzież i lud polski. Opowiada o systemie pruskim, stosowanym w metodzie wychowania i nauczania dzieci polskich, o uprawianiu **kary chłosty,** jako głównego środka wychowawczego. Oto 7 kwietnia Zjazd dzielnicowy nauczycielstwa szkół wielkopolskich w pierwszym czołowym referacie Zjazdu **proklamował uroczyście barbarzyńską karę chłosty,** jako niezawodny i najważniejszy instrument uczenia i wychowania. Gdy mówczyni ze łzami w oczach kreśliła szczegóły szykan i nienawiści środowiska tamtejszego do „przybyszów" z innych części Polski, to wzruszenie, a zarazem **oburzenie całej sali było dominujące.**

Przemówienie to i uchwała Zjazdu poznańskiego spowodowały odpowiedź Zjazdu delegatów Związku, która w formie rezolucyi pp. Chruścickiego i Woźnickiego „surowo **potępia stosowanie takich barbarzyńskich środków wychowawczych,** jakimi są kary cielesne, zabronione przez nowoczesną pedagogię i napiętnowane przez cywilizacyę i wyraża ubolewanie z powodu zapadłej na zjeździe nauczycielskim w Poznaniu uchwały, zaznaczając kategorycznie, że **z uchwałą tą nietylko się nie solidaryzuje, ale wzywa Zarząd Główny do kategorycznego wystąpienia** przeciwko ewentualnemu jej zastosowaniu. W motywach podniósł p. Woźnicki trafną uwagę, że uchwała ta aprobuje niejako **katowanie dziatwy** wrzesińskiej przez sprusaczonych pachołków hakaty.

Referaty wygłosili prof. Dobrowolski: o wychowaniu obywatelskiem, pp. Dr Rowid i Klimek: o szkole powszechnej i tow. **poseł Smulikowski** (przyjęty owacyjnie): o charakterze służbowym nauczyciela szkół powszechnych. Następne obrady w dniu 9 bm.

Z sali sądowej

Kraków, 13 kwietnia.

Trójka hultajska

Wczoraj przed sądem przysięgłych w sądzie okręgowym karnym w Krakowie, toczyła się rozprawa przeciw 23-letniemu Jakóbowi Scherowi, 22-letniemu Szyji Bernerowi i 19-letniemu Chaimowi Eilemu, o zbrodnie kradzieży. Przewodniczył rozprawie s. s. o. Bocheński, wotowali: s. s. o. Dach i s. s. o. Radwański. Oskarżał prokurator Kolbusz. Oskarżonych bronił adwokat dr. Wahrhaftig.

Dnia 21 października 1919, kiedy niejaki Mordko Kantorowicz, kupiec z Przemyśla, bawiąc chwilowo w Krakowie przy ul. Dietlowskiej l. 44 schodził w tym domu z II. piętra na dół, zauważył na I. piętrze przy jednem z mieszkań stojących trzech mężczyzn, z których jeden trzymał w ręce kłódkę, na którą zamknięte były drzwi tego mieszkania, a w drugiej miał kawałek jakiegoś żelaza. Aby nie spłoszyć tychże (a podejrzywał ich odrazu, że to złodzieje) — zeszedł spokojnie na dół, udając, że ich nie zauważył, dał jednak zaraz znać właścicielce tego mieszkania Splitterowej i właścicielce kawiarni w tym samym domu na parterze, a ta zaalarmowawszy innych domowników, przyszła wraz z nimi i Kantorowiczem, oraz świadkiem Lindenbergerem na piętro, gdzie rzeczywiście przy drzwiach zastano 3 młodych ludzi żydów, manipulujących koło zamku jej mieszkania. Przywołany policyant zaaresztował trzech, którymi byli obecni obwinieni, a ci tłumaczyli się naiwnie, że przypadkiem spotkali się w tym domu (bo rzekomo zupełnie nawzajem się **nie** znają) — i chcieli sobie nawzajem zamienić pieniądze. — Na policyi przyznał się obwiniony Jakób Scher, że miał zamiar dokonać kradzieży, a przy aresztowaniu go znaleziono kawałek żelaza i wytrych, który chciał od siebie odrzucić. — W sądzie wszyscy trzej obwinieni zapierali się winy, wobec jednak tak oczywistego dowodu — jak przyłapanie ich wprost na gorącym uczynku, żadne wykręty ich nie zasługują naturalnie na wiarę. — Przy rewizji Bernera zakwestyonowano w posiadaniu tegoż dwie legitymacye opiewające na nazwisko Benjamina Mandla ze Strzyżowa, a to jedną legitymacyę osobistą z fotografią wystawiono rzekomo przez Magistrat miasta Strzyżowa, opatrzoną pieczęcią gminną i podpisem burmistrza Józefa Patryna, a drugą kartę powołania wojskowego również z pieczęcią i wszelkimi cechami autentyczności stwierdzającą, że Benjamin Mendel przy ostatnim przeglądzie wojskowym w Rzeszowie został uznany za niezdatnego do służby wojskowej. — Fotografia na legitymacyi gminnej przedstawiała jednak obwinionego Bernera, jakkolwiek wystawioną była na nazwisko Mandla. — Jak wykazały dochodzenia w Strzyżowie, Mandel został uznany przez Komisyę poborową w Rzeszowie za czasowo niezdolnego do wojska. Okazało się jednak, że tenże Mandel ma swoje legitymacye koło siebie, a legitymacye posiadane przez Bernera są podrobione i to bardzo zręcznie. Zastępca burmistrza ze Strzyżowa Józef Patryn zeznał stanowczo, że podpis jego na legitymacyi odebranej Bernerowi nie pochodzi z jego ręki, a również i pieczęć gminna jest wyciśnięta jakąś podrobioną stampilią, — co już z samego porównania odbitek łatwo jest widoczne — albowiem pieczęć autentyczna jest mosiężna stara, odciski jej są zawsze zamazane, a odcisk na legitymacyi Bernera jest bardzo wyraźny i pochodzi z pieczęci kauczukowej. Sprytny Berner uczestnik złodziejskiej szajki dowiedziawszy się widocznie, że Benjamin Mendel w Strzyżowie został uwolniony przy przeglądzie wojskowym, chcąc z jednej strony uchylić się sam od powinności stawiennictwa do poboru, a z drugiej strony zapewnić sobie bezkarnie grasowanie jako złodziej pod obcem nazwiskiem i wprowadzić ewentualnie władze nadzoru publicznego w błąd, podrobił je w oszukańczy sposób. — Ta sama szajka: Jakób Szerer, Szyja Berner i Chaim Eile, których przyłapano na gorącym uczynku usiłowanej kradzieży w mieszkaniu Splitterowej, grasowała już dawniej po Krakowie i że jej ofiarą padło dnia 18 sierpnia 1919 mieszkanie Hermana Schildhausa przy ulicy Bożego Ciała L. 3, które sprawcy wieczorem podczas nieobecności domownika wytrychem otworzyli i ze zamkniętej szafy zabrali kasetę zawierającą w gotówce i papierach wartościowych około 42.000 K. — Że właśnie ta sama szajka okradła Schildhausów, świadczy ta okoliczność, że dnia poprzedniego przed tą kradzieżą przyszedł do ich mieszkania jakiś młody

izraelita niby w celu dowiedzenia się adresu jakiegoś lokatora, który jak się okazało, zupełnie w tym domu nie mieszkał. Schildhausowa, która wówczas rozmawiała z tym człowiekiem, zeznaje, że nie rozumiała go, co on mówi a zauważyła tylko, że rozgląda się po całem mieszkaniu widocznie chcąc się zoryentować w rozkładzie. Tego samego człowieka rozpoznała następnie w policyi — aresztowanego pod zarzutem innej kradzieży. Podczas rozprawy wyszło na jaw, że trójka ta, stojąca pod zarzutem licznych kradzieży, niczem się nie zajmowała, tylko węszyła, coby można było skraść.

Po przeprowadzonej rozprawie trybunał na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych, wydał następujący wyrok: **Jakób Scher został skazany na 1 rok więzienia, Szyja Barner na 1 i pół roku ciężkiego więzienia, a Chaim Eile na 10 miesięcy ciężkiego więzienia.**

Sprawa teatralna

Przed posiedzeniem Rady miasta Krakowa

Kraków, 12 kwietnia.

Dziś ma obradować Rada miasta nad reformą teatrów miejskich w Krakowie.

Przed kilku tygodniami pojawił się w „Naprzodzie" szereg artykułów w tej sprawie, w innych pismach podano przeważnie uchwały zebrań, które zainicyował „Związek pracowników pióra", niektóre pisma peryodyczne wystąpiły z atakami przeciw tej lub owej osobistości. Oto plon prasy w sprawie teatralnej.

Czegóż żądano w artykułach „Naprzodu"?

Czego żądają zebrania literackie?

A czego pragnie komisya teatralna i prezydyum?

1) W artykułach „Naprzodu" żądano **stworzenia z teatru Powszechnego, teatru wyłącznie muzycznego**, jak jego brak, wszyscy odczuwają w Krakowie. Raz jeszcze pragnę uprzytomnić powody tych żądań. Opera w Krakowie, stała opera, jest kwestyą społeczną tak ważną, jak inne kwestye. Opery tej, której brak wszyscy uznają, niema gdzie pomieścić, boć trudno wymagać, aby dramat, który ma wiekową tradycyę w Krakowie, ustąpił miejsca operze w teatrze Jul. Słowackiego. Pod jednym dachem dwie takie instytucye żyć nie mogą. Cóż więc czynić. Z konieczności przeznaczyć należy teatr Powszechny, chociaż budynek ten na cele wielkiej opery nie nadaje się na przedstawienia operowe, o specyalnym repertuarze (o czem już szeroko pisano), a na okres dwu miesięcy letnich, uzupełnić stały zespół teatru Powszechnego i sezonowo, rok rocznie, grać w teatrze Jul. Słowackiego wielką operę. To było treścią kilku felietonów.

2) Zebrania literacko-artystyczne żądały reformy teatrów miejskich. Rezolucya pierwsza żąda zmiany komisyi teatralnej, a względnie zmiany zasad, na jakich ta komisya jest wybierana i rządzi. Rezolucya domaga się fachowej komisyi teatralnej.

Jakżeby taki organ wyglądał?

Przypuszczam, że możnaby powołać następujące czynniki: 1) Reprezentanta artystów dramatycznych (Związek art.). 2) Reprezentanta sfer muzycznych (Związek muzyków). 3) Reprezentanta prasy (Syndykat dziennikarzy). 4) Reprezentanta literatów (Związek prac. pióra i lit.). 5) Reprezentanta sztuki plastycznej (Związek plastyków). 6) Reprezentanta maszynistów teatralnych. 7) Reprezentantów gminy miasta Krakowa.

Oto skład, w jakimby sobie życzyły pewne sfery widzieć przyszłą komisyę teatralną, aby dopiero taka organizacya zastanowiła się nad reformą teatrów w Krakowie.

3) Czego pragnie komisya teatralna i prezydyum? Niczego. **I możnaby się zgodzić z tem stanowiskiem sfer oficyalnych, gdyby nie fakt, że ta sama komisya przed dwoma miesiącami wypowiedziała kontrakta obu dyrektorom w tym celu, aby przeprowadzić reformę w obu teatrach.**

Komisya teatralna zatem uznała, że reforma jest potrzebna, uznała potrzebę, chociaż wówczas nikt niczego nie żądał. Dziś powiada się, niechaj będzie jak bywało. Dopiero wówczas, gdy komisya teatralna cofnęła swą uchwałę potrzeby reformy teatrów, rozpętała się burza. Jednem słowem, całe zamieszanie wywołała komisya teatralna, która nie była i nie jest zdecydowana, a przedewszystkiem decyzyi musimy wymagać od ciała rządzącego, jakim być powinna komisya teatralna. Postąpienie komisyi teatralnej wywołało oczywiście burzę, a jak wśród burzy bywa tu i ówdzie zagrzmi i łyśnie, temi łyskami obudził się ten i ów dygnitarz, że nie dadzą mu spokojnie spać i „oświetlają" jego czas wypoczynku, inny począł wymyślać od tak modnych dzisiaj bolszewików, tamtemu dostał się epitet „karyerowicz", „bezczelność" i t. d. i t. d. Ot, zwyczajne dzieje ludzkiej natury, która zazwyczaj najordynarniej reaguje, gdy czuje, że niema racyi, że racya i słuszność sprawy jest po stronie przeciwników. Dostało się i mnie. Jako „zarzut" wysuwa się argument przeciwko mej osobie, że jestem „kandydatem" do stolca dyrektorskiego w teatrze muzycznym. A czyż to jest zbrodnią? Czyż pragnę dostać się tam, popełniwszy łajdactwo po drodze? Czyż nie walczę od lat kilku o stałą operę w Krakowie? Czyż może mi ktoś odmówić pewnych zasług, jakie w tym kierunku położyłem i czyż wymaganą jest od przyszłego dyrektora skromność dziewicy idącej do ślubu. Tak jest, pragnę zostać dyrektorem teatru muzycznego w Krakowie i nie mam potrzeby wstydzić się tego, ani zapierać. Pragnę zostać, bo wiem, że o ile dozwoli mi Opatrzność zdrowia i sił, potrafię taką instytucyę poprowadzić. A dążenie moje do celu, to jest do ufundowania stałej opery w Krakowie nikt nie śmie nazwać rzeczą złą i podłą, więc dlaczego miałbym się wstydzić tego, czego pragnę?

Kończę. Dziś wieczorem rozegra się w Radzie miasta kwestya bytu, czy niebytu stałej opery w Krakowie. Cokolwiek się stanie, cokolwiek zadecydują Ojcowie miasta oświadczyć muszę, że idei, o którą od lat sześciu walczę, nie zaniecham i będę się starał przy pomocy ludzi życzliwych i oddanych sprawie, tak czy owak stworzyć stałą operę w Krakowie. Czy osięgnę cel, tem trudniejszy, że w czasach wojny podjętej, okaże przyszłość.

A do Ojców miasta zwracam się z gorącą prośbą. Uchwalajcie co chcecie, strzeżcie się jednak skandalu uchwalenia 300.000 K rocznej subwencyi na operetkę, bo będzie to w dziejach teatru wydarzenie niebywałe. A tego żąda od Was komisya teatralna, o ile do dnia dzisiejszego nie zmieniła zdania i nie zażąda miliona marek subwencyi na... balet.

Bolesław Raczyński.

PRZEGLĄD LITERACKI

„Światło". Bardzo dobrze rozwija się wychodzący od kilku tygodni w Warszawie pod redakcyą tow. Z. Zaremby, a kierownictwem literackiem słynnego pisarza **Andrzeja Struga-Gałeckiego** i artystycznem znanego malarza **Jana Rembowskiego**, tygodnik literacko-artystyczny i popularno-naukowy **„Światło"**, pierwsze w Polsce tego rodzaju pismo, przeznaczone dla klasy robotniczej. W dziale literackim drukuje „Światło najnowszą powieść Andrzeja Struga, pt. „Wyspa zapomnienia" i wiele poezyi bądź pochodzących z pod pióra młodych polskich poetów, bądź tłómaczonych z obcych języków. W dziale artystycznym każdy numer przynosi charakterystykę jakiegoś artysty i liczne reprodukcye jego najpiękniejszych dzieł. Tak numer 5-ty poświęcony był Malczewskiemu, 6-ty dziełom graficznym poległego w mundurze I brygady Piłsudskiego pod Kostiuchnówką, rzeźbiarza Włodzimierza Konecznego. Ciekawe artykuły z zakresu wiedzy popularnej, jak np. o rozsiedleniu ludności polskiej, artykuły i ilustracye, odnoszące się do chwili bieżącej, pokłosie polityczne, przegląd teatralny, wreszcie dział humorystyczny dopełniają treści.

Jakkolwiek ukazało się dopiero sześć numerów, „Światło" wykazało już wyraźną linię, po której postępuje. Dążąc wytrwale do otwarcia robotnikowi wrót kultury, nie tej specyficznej przez burżuazyę dla „niższych klas" spreparowanej, lecz kultury w wyższem tego słowa znaczeniu, która była dotąd zazdrośnie strzeżonym przywilejem burżuazyi, stworzyła redakcya pismo, zajmujące dla każdego interesującego się sztuką i literaturą człowieka, a dostępne dla robotnika.

Przegląd społeczny

Zagłębie naftowe w Krośnie przed ewentualnością strejku urzędników. Od października ub. r. żąda urzędnik pracujący w przemyśle naftowym i zorganizowany w Związku urzędników pracujących w przemyśle polskim, uznania Związku i poprawy bytu. Żądania te do dnia dzisiejszego nie zostały całkowicie załatwione, a tylko niektóre firmy pertraktowały ze Związkiem i przyznały podwyżkę płac w myśl memoryału. Cały szereg urzędników do dnia dzisiejszego pobiera dawną płacę, podwyższoną o znikomy procent i to według dowolnego uznania poszczególnych dyrekcyi. Zorganizowani urzędnicy oświadczają jednak, że na dalsze ignorowanie swych żądań nie pozwolą i z dniem 15. kwietnia zostanie proklamowany strejk w całem Zagłębiu naftowem w Krośnie. 95 proc. zorganizowanych urzędników ma chyba prawo domagać się oficyalnego uznania swojej organizacyi zawodowej, a jeśli pracodawcy pragną ujrzeć tą siłę, to napewno tak dotychczas sprowokują ją swojem milczeniem.

Tym razem jednak dalsze ignorowanie żądań urzędniczych spotka się z należytą odprawą. Zarząd Związku decydując się na ten krok stanowczy wyczerpał już wszelkie środki polubownego załatwienia tej sprawy, a temsamem całkowita odpowiedzialność spada na P. T. Pracodawców.

Przegląd gospodarczy

Lokomotywy amerykańskie. Pierwsze parowozy z liczby 150 zamówionych przez ministerstwo kolei w Zakładach Baldwina w Filadelfii, zaczęły już przybywać do Warszawy. W czwartek dnia 8 bm. minister kolei Bartel odbył na jednym z nich przejażdżkę próbną do Pruszkowa. Maszyny te łączą w sobie dużą siłę pociągową ze znaczną szybkością, albowiem mogą uciągnąć do siedmdziesięciu wagonów ładownych z szybkością do 45 km na godzinę. Są one zaopatrzone we wszystkie urządzenia nowoczesne. Zwraca uwagę znaczna pojemność tendra, który mieści w sobie do 26 metrów sześciennych wody i do ośm ton węgla. Parowozy te przewożone są przez Ocean w stanie rozebranym, każda w dwudziestu skrzyniach, przeważnie na statkach polsko-amerykańskich do Gdańska i tam są składane na byłej stoczni państwowej niemieckiej, przy udziale inżynierów i mechaników z warsztatów kolejowych warszawskich, poczem po odbyciu jazdy próbnej na miejscu wysyłane są do Warszawy. Pierwsze 25 parowozów, których numery rozpoczynają się od 6001, są przeznaczone dla dyrekcyi radomskiej, następne 75 dla dyrekcyi warszawskiej, zaś reszta zostanie rozdzieloną między inne dyrekcye. Firma Baldwin udzieliła rządowi polskiemu kredytu 10-letniego na zapłatę należytości za te parowozy. Próbne jazdy dały wynik zupełnie zadawalający.

KRONIKA

Kraków, 13 kwietnia.

Noconia użył rząd austryacki do włamania politycznego

Od byłego sędziego śledczego w sądzie karnym w Krakowie, z czasów austryackich, otrzymujemy następujące informacye, co do przeszłości „politycznej" w byłej Austryi, osławionego bandyty Noconia: Może na dwa lata przed wybuchem wojny z Rosyą, przybył do Krakowa wysłannik ministerstwa wojny z Wiednia, zaopatrzony w pisma urzędowe, w których ministerstwo wojny wzywało wszystkie władze w Galicyi o ułatwienie jego czynności urzędowej. Czynność ta miała polegać na tem, aby **z tajnego schowku granicznego biura wywiadowczego rosyjskiego w Częstochowie wydobyć jakieś ważne plany o charakterze polityczno-wojskowym.** Wysłannik ów **zwrócił się** w Krakowie w pierwszym rzędzie do dyrekcyi policyi **z prośbą o wskazanie mu włamywacza o niezwykłej odwadze,** a mającemu doświadczenie w rozbijaniu żelaznych kas. Ówczesny szef ekspozytury policyi w Podgórzu, bez namysłu, **polecił panu z wiedeńskiego ministerstwa wojny, jako najodpowiedniejszego do tego celu Stanisława Noconia,** znanego już dobrze, jako „niezwykle zdolnego" włamywacza. Nocoń właśnie wyszedł z kryminału i obmyślał nowe „roboty". Mąż zaufania władz centralnych wiedeńskich postanowił załatwić sprawę bezpośrednio z Noconiem. Udał się więc do mieszkania Noconia i tam odbyli długą konferencyę, po której, między „owymi" trzema panami" stanęła umowa następującej treści: **Nocoń ma otrzymać 10.000 koron,** dyety na podróż, **pieniądze na zrobienie specyalnych narzędzi do włamania** i broń palną. W zamian za to zaś, **ma wydobyć ze schowku biura wojskowego w Częstochowie ważne dla Austryi dokumenty.** Nocoń dał zrobić narzędzia według wy-

konanych przez siebie rysunków i w dwa tygodnie po zawarciu „ważnej umowy", której skutki miały być niezwykłej doniosłości dla Austryi, uzbrojony w narzędzia, mając przy sobie dokładne plany sytuacyi, zaopatrzony w paszport, dostarczony przez c. k. ministerstwo oraz w odpowiednie polecenia do szpiegów austryackich w Rosyi, aby mu ułatwili działanie, wyjechał do Częstochowy.

Po tygodniu wrócił Noceń do Krakowa, oczekiwany z niecierpliwością przez pełnomocnika ministerstwa wojny. Ku wielkiemu jednak zdziwieniu **Noceń — wrócił z niczem.**

Na pytanie, dlaczego otrzymanego polecenia nie wykonał, Noceń odpowiedział: „Proszę pana, przekonałem się na miejscu, że tu sołdat, tam sołdat, że słowem bez zabicia człowieka, do schowka z dokumentami dostać się nie można. Ja, panie, jestem „uczciwy złodziej-włamywacz", ale żadne morderca; krwi ludzkiej dotychczas nie mam na sumieniu i jej nie chcę..."

Noceń oddał 10.000 koron, prosząc o zostawienie narzędzi do własnego użytku. Tak się więc skończyła nieudana misya polityczna Nocenia.

Niestety przyszła wojna, która nauczyła Nocenia zabijać, a skutki niedługo dały na siebie czekać, najlepszym dowodem bowiem zasądzenie Nocenia na dożywocie.

Szczegółu tego, znanego nam jeszcze przed rozpoczęciem rozprawy, nie podawaliśmy, nie chcąc przyczyniać się do urabiania opinii ani sędziów przysięgłych, ani publiczności.

W końcu zaznaczamy, że **Noceń był serdecznym przyjacielem i towarzyszem rzemiosła obecnego szefa policyi w Proskirowie na Ukrainie, niejakiego Bekesza recte Papary**, znanego policyi krakowskiej i lwowskiej włamywacza. Papera pierwszy w Galicyi zachodniej rozbijał kasy wertheimowskie, za pomocą specyalnie skonstruowanych przez siebie narzędzi. Noceń jest z jego szkoły.

Wywóz złota i srebra za granicę Polski

Jak się dowiadujemy w ostatnich czasach rozgałęził się na wielką skalę wywóz złota i srebra za granicę Polski, przez rozmaitych ludzi, którzy zrobili sobie z tego zbrodniczego procederu specyalny środek zarobkowania. Wywóz odbywa się codziennie przez Oświęcim, Mysłowice, oraz przez Przemszę. **Centrum gromadzenia przeznaczonego na wywóz złota i srebra, znajduje się w Krakowie na Kazimierzu. Jest to dokładnie zorganizowana agencya niemiecka**, która skupuje złote 10-cio i 20-sto koronówki, oraz srebrne korony i oddaje specyalnym ludziom, którzy na granicy „znają służbę strażniczą" i bezkarnie wywożą pieniądz złoty i srebrny do Niemiec, ogałacając nasze państwo ze szlachetnego kruszcu. Agenci niemieccy płacą za 1 srebrną koronę po 3 marki niemieckie. **Zbrodnia ta, wciągająca w ruinę nasze państwo, powinna być tępiona bezwzględnie.** Należy zmienić te osobniki służby granicznej, które dają się namówić do korupcyi i pozwalają na wywóz złota i srebra do Niemiec.

Sprawy miejskie. Dnia 9 kwietnia 1920 r. odbyło się posiedzenie Sekcyj I, II i III pod przewodnictwem wiceprezydenta m. Krakowa Sarego, na którem uchwalono przedłożyć Radzie miejskiej wnioski o podwyższenie taryfy kominiarskiej, projekt opłat i taks gminnych za czynności urzędowe, wreszcie załatwiono kilka spraw emerytalnych.

Cena spirytusu denaturowanego. Magistrat krakowski podaje do publicznej wiadomości, że cena spirytusu denaturowanego wynosi dla gospodarstw domowych 22 K czyli 15 Mk 40 f., zaś dla przemysłu pozostaje niezmienioną i wynosi 35 K czyli 24 Mk 50 f. za 1 litr.

Ruch budowlany w Krakowie. Zestawienie konsensów magistratu na budowy w Krakowie od 1-go sierpnia 1914 r. (początku wojny) do końca roku 1919 wedle ksiąg budowli urzędu budownictwa miej., dało następujący wynik: W tym czasie wykończono siedm 3-piętrowych domów w cegle, wykonanych przed wojną. Zbudowano domów (licząc w tem fabryczne) 2 piętrowych 11, jednopiętrowych 26, domów, stajen etc. przyziemnych 118. Następnie magistrat zatwierdził 19 nadbudów piąter, 168 przebudów (w tem budowy łazienek i klozetów), 97 drobnych budowli, 84 szop, 39 ogrodów. Nadto wykonano wiele drobnych robót, odnowień, napraw ganków itp.

Zgon na posterunku. W poprzednim numerze donieśliśmy o mającym się dziś odbyć pogrzebie ś. p. Jerzego Grodyńskiego, kapitana wojsk polskich, odznaczonego krzyżem obrony Lwowa, który zginął pod Lwowem dnia 28 go grudnia 1918 r. S. p. Jerzy Grodyński, znany architekt, dał się poznać jako znakomity organizator młodzieży. Podnieść należy jego osobiste zalety, pełną poświęcenia pracę około podniesienia ruchu skautowego w Krakowie i we Lwowie. Na pierwsze hasło wyzwoleńczej akcyi w listopadzie 1918 r. wstępuje do szeregów, organizuje w najcięższych warunkach intendenturę lwowską, z wytężeniem zabiega o zaopatrzenie rozpierzchłych oddziałów polskich w żywność i ubranie. Jego zasługom oddać tu trzeba cześć, iż w tak ciężkich czasach udało się przecież ująć w karby służbę gospodarczą, która dla żołnierza jest rzeczą pierwszej wagi. Puściwszy intendenturę w ruch, staje w pierwszej linii obrońców Lwowa, gdzie go wewnętrzna potrzeba i rozumienie jako skauta i oficera wołało. Otrzymuje dowództwo 7-mej kompanii I-go pułku strzelców lwowskich. Trudno przedstawić, co przeszli ci pierwsi kresowcy, z jakiemi trudnościami musieli się borykać, uwijając się z liczniejszym wielekroć wrogiem. Trudno mówić tu o froncie. Ziemia paliła się pod nogami. Tuż przed śmiercią udał się kapitan Grodyński na rozkaz pułk. Mączyńskiego na odcinek gwałtownie zagrożony pod Kozielnikami. Jako człowiek wyjątkowo zimnej krwi, obsadził odcinek w lasach między Sichowem a Zubrzą trzema placówkami, sam z plutonem stając w leśniczówce między Zubrzą a Kozielnikami. Tymczasem Ukraińcy przeprowadzeni przez miejscowych Rusinów tajemnemi drogami uderzyli nań znacznemi siłami (do 2.000) zająwszy lasy z tyłu. Wiadomo tylko, że kompania broniła się rozpaczliwie. S. p. Jerzy z karabinem w ręce, próbował się przebić przez tłum — ale broni nie złożył. Z bezimiennej mogiły po półtora roku sprowadzono zwłoki dla oddania ostatniej posługi żołnierzowi, który umiłowanie Ojczyzny i honor Polaka niósł przez życie godnie, składając je ze spokojem głęboko rozumianego obowiązku.

Z komisyi cmentarnej. W sobotę dn. 10 kwietnia br. odbyło się posiedzenie komisyi administracyjno-cmentarnej, na którem rozpatrywano zażalenie, podniesione na komisyi budżetowej w sprawie wykupywania grobów stałych na cmentarzu rakowickim i odstępowania tychże za wynagrodzeniem. Komisya poleciła magistratowi krakowskiemu wydać zarządzenia, zakazujące składania do grobów zwłok, dla których groby te nie były pierwotnie przeznaczone i dalszej odsprzedaży grobowców. Następnie przyjęto do wiadomości sprawozdanie z odbytej komisyi na cmentarzu w sprawie zgłoszonych nieporządków. Komisya stwierdziła, że cmentarz znajduje się w stanie tylko takiego zaniedbania, jakie jest wynikiem panujących obecnie stosunków.

Z teatru „Bagatela" komunikują: Dzisiaj po raz dziewiąty niezrównana komedya satyryczna „Zielony frak" Flersa i Caillaveta—jutro „Twarz i maska" Luigi Cniarellego, która podobnie jak „Kobieta bez skazy" największą zdobyła popularność na naszej scenie i najokazalszą cyfrę przedstawień. We czwartek powróci na afisz arcywesoła „Sprawa Kaisera", rozśmieszająca zawsze do łez całą widownię. Próby z „Papierowego kochanka" dobiegają końca. Reżyseruje p. L. Fritsche. Premiera odbędzie się w tygodniu przyszłym.

Operetka w „Nowościach". „Nietoperz", operetka Jana Straussa, która się niezwykle podobała na premierze, powtórzoną zostanie we wtorek i środę. W przygotowaniu nowość „Sybilla", operetka V. Jacobiego, która we Wiedniu osiągnęła 500 przedstawień. Dyrekcya przystępuje do wystawienia tej operetki z wielkim nakładem.

Józef Śliwiński, jeden z najznakomitszych pianistów doby współczesnej, wystąpi u nas w niedzielę 18 bm. w sali „Sokoła" z bogatym programem Chopinowskim.

Drugi Poranek Wagnerowski w sali Tow. lekarskiego odbędzie się w niedzielę 18 bm. W programie opery: „Zygfryd" i „Zmierzch Bogów". Prelegentem jest dr. Józef Reiss, w części ilustracyjnej artyści tej miary co pp. W. Hendrichówna, A. Mazanek, A. Rawicz. Poranek podobnie jak pierwszy zapowiada się świetnie.

Paskarka prowadzi psa na złotym łańcuchu. Wczoraj w południe na plantach przechodnie zauważyli jakąś tęgą, bogato przystrojoną jejmość, ciągnącą na złotym łańcuchu damskim małego pieska. Paskarka na uwagi uczynione w jej kierunku, odczepiła łańcuszek od pieska i „zmyła" w ulicę św. Anny.

Zamach samobójczy. W niedzielę w południe skoczył z bulwarów u wylotu ul. Skawińskiej w spienioną Wisłę jakiś, około 50 lat liczący mężczyzna, wyznania mojżeszowego. Rybacy, płynący środkiem Wisły, wyciągnęli desperata z wody. Zawezwany lekarz pogotowia po udzieleniu desperatowi pierwszej pomocy, przewiózł go do szpitala. Stan chorego jest bardzo ciężki. Przy niedoszłym samobójcy nie znaleziono żadnych dokumentów, potwierdzających jego identyczność.

Szczęśliwy upadek dziecka z I piętra. Wczoraj z okna I piętra przy ul. Wandy l. 7 w Podgórzu wypadł 3-letni Karolek Bąkowski, doznając lekkich tylko obrażeń. Zawezwany lekarz pogotowia opatrzył dziecko i polecił opiece domowej.

Z kroniki policyjnej. Za współudział w kradzieży motocyklu na dworcu kolejowym w Krakowie, aresztowano Władysława Szewczyka i Karola Janeczka.—Józef Sześnik skradł na dworcu Franciszkowi Orzechowskiemu, górnikowi, portfel z większą kwotą pieniędzy. Sześnika aresztowano.—Wczoraj aresztowała policya krakowska 21-letniego Antoniego Włodarczyka i jego kochankę 18-letnią Maryę Cudzik, służącą, która będąc na służbie u p. Rozalii Münz w Podgórzu, skradła na szkodę chlebodawczyni bieliznę wartości 30.000 K. Skradzioną bieliznę oddała kochankowi, który część zdołał już sprzedać na tandecie. — Aresztowano 32-letniego Ozyasza Hersteina, który skradł na szkodę p. Rozalii Wasserreich płaszcz damski. Wreszcie aresztowano Ozyasza Hocznera, jako podejrzanego o fałszowanie zezwoleń przewozowych.

Konfiskata biżuteryi, pochodzącej z kradzieży. Policya w Bielsku doniosła do policyi krakowskiej, że zakwestyonowała u pewnej podejrzanej osoby, przybyłej z Krakowa, męski zegarek złoty z fabryki francuskiej z Nrem 145289, łańcuszek złoty damski, oraz zegarek złoty damski z długim łańcuszkiem. Prócz tego znaleziono przy tej osobie wielką ilość innej jeszcze biżuteryi. Niewątpliwie odebrana biżuterya pochodzi z włamania.

Nieznajomy, ale serdeczny przyjaciel. Wczoraj, idącego przez ul. Szpitalną Jakóba Markusa, właściciela dóbr z Podhajec, spotkał jakiś nieznajomy osobnik i rzuciwszy się mu na szyję, począł go całować. Gdy sprawa się wyjaśniła, że zaszła pomyłka, gdyż p. Markus nie znał „serdecznego przyjaciela", ów człowiek przeprosiwszy za omyłkę, zniknął w bocznej ulicy. Jakie jednak było zdziwienie p. Markusa, gdy otrząsnąwszy się z wrażenia, spostrzegł, że przygodny przyjaciel, skradł mu portfel z zawartością, t. j. z 7000 marek i 3000 koron.

Zbiegli młodzieńcy. Do policyi krakowskiej doniesiono, że dnia 11 bm. zbiegło z domu rodzicielskiego dwóch młodzieńców: 16-letni Sebastyan Swarzyczewski i 16-letni Antoni Schneider. Młodzieńcy udali się podobno do Warszawy.

Wielka zguba. Urzędnik magistratu Czesław Barthel, doniósł do policyi, że onegdaj w drodze między ul. Smoleńską, a magistratem, zgubił portfel, w którym znajdowało się 5400 marek i książeczka wkładkowa banku hipotecznego na 3500 koron.

Znowu szalona jazda samochodu przyczyną przejechania. Wczoraj koło mostu na Wiśle na Zwierzyńcu, samochód osobowy, pędzący w szalonym pędzie wpadł na wóz z mlekiem. Wóz został zdruzgotany, a woźnica i mały chłopiec jadący tym wozem, doznali ciężkich obrażeń na całem ciele. Zawezwane pogotowie ratunkowe opatrzyło rannych.

Wyroki na lichwiarzy. Krakowski urząd walki z lichwą i spekulacyą ogłasza następujący wykaz 80 osób ukaranych za lichwę:

Nichtberger Marya w Poznachowicach Górnych za sprzedaż nafty po wygórowanej cenie na 14 dni aresztu i 500 K. Majewski Zygmunt w Krakowie za podbijanie cen ciastek na 14 dni aresztu obostrzonego twardem łożem i 3.000 K. Kartagener Chaim Names w Krakowie (handel łańc. masłem) na 4 tygodnie i 10.000 K. Piechówna Wiktorya w Krakowie za handel łańcuszkowy cukrem na 2 miesiące i 5.000 K. Jakobsohn Maurycy w Krakowie za handel łańc. cukrem na 3 mies. i 20.000 K. Gutreich Noe w Krakowie na 2 mies. i 10.000 K. Ehrlich Berbard w Krakowie na 6 tygodni i 5000 K. Pakules Samuel w Krakowie za handel łańc. cukrem na 6 tyg. i 10.000 K. Klein Maurycy w Krakowie za handel łańc. cukrem na 3 mies. i 70.000 K. Zamczyk Teodor za występek lichwy z § 23. l. 4. na 2 mies. i 20.000 K. Zamczyk Natan za występek lichwy z § 23. na 2 mies. i 60.000 K. Balińska Magdalena za występek lichwy z § 23. na 4 tyg. (z 1 twardem łożem) i 3000 K. Baliński Jan za występek lichwy z § 23 na 4 tyg. z 1 twardem łożem i 3000 K. Grzybowski Ludwik za występek lichwy z § 23. na 6 tyg. i 3000 K. Galka Józef za występek z § 23. na 6 tygodni i 3000 K. Zaba Stanisław za występek z § 20. roz. z 21/3 1917. L. 131 na 4 tyg. i 50000 K. Szabol Rozalia za lichwę mięsem na 7 dni i 500 K. Lasak Marya w Nowym Sączu za wygórowane ceny bułek na 2 dni i 100 K. Majbruch Herch w Rąbkowej za lichwę tytoniową na 3 tyg. i 1000 K. Schnitzer Mojżesz Samuel w Dobrej za lichwę chleba na 14 dni z 1 twardem łożem i 500 K. Szelągowa Marya w Andrychowie za spekulacyę sacharyną i skórą na 2 tygodnie i 400 K. Wolas Helena w Andrychowie za lichwę masłem na 10 dni i 500 K. Bizoniowa Antonina w Andrychowie za lichwę papierosami na 2 tyg. i 400 K. Pietraszek Paweł w Zagórnikach za spekul. spirytusem na 14 dni i 500 K. Cieleban Józef w Andrychowie za spekulacye z papierosami na 12 dni i 400 K. Bartyselowa Marya w Andrychowie za spekul. papierosami na 3 tyg. i 200 K. Zieliński Andrzej w Andrychowie za spek. papierosami na 10 dni i 400 K. Chmurowa Agnieszka w Frydrychowie za spekul. pszenicą na 10 dni i 400 K. Cholewkowa Marya w Andrychowie za spek. anodyną na 10 dni i 300 K. Hizera Jan w Andrychowie za spekul. tytoniem na 10 dni i 200 K. Jur Jan w Wieprzu za spekul. zbożem na 10 dni i 500 K. Służewska Józefa w Bieczu za lichwę mlekiem na 10 dni i 200 K. Kwaśnik Kazimierz w Bieczu za spekul. zbożem na 14 dni i 1000 K. Borgielowa Agnieszka w Dobczycach za lichwę chlebem na 3 tyg. i 1050 K. Rachwał Antonina w Kalwaryi za spekul. cukrem na 14 dni i 140 K. Bernardzik Michał w Krakowie za spekul. tabaką na 7 dni. Burówna Emilia w Stryszowie za spekul. papierosami na 7 dni. Kukuła Stanisław w Grojcach za spekul. papierosami na 5 dni i 100 K. Possot Jan w Kętach za spekul. papierosami na 5 dni i 100 K. Przygoda Franciszek w Bulowicach za sprzedaż kory na 7 dni aresztu. Jaworski Hipolit w Gradowie za sprzedaż lasek siarkowych na 6 dni. Seiboth Antoni w Kętach za sprzedaż trunków na 5 dni i 1000 K. Piecha Jędrzej w Czańcu za sprzedaż owsa na 10 dni i 400 K. Paraska Piątka w Jaworkach za sprzedaż jaj na 4 dni i 300 K. Babiak Jan w Krośnicy za sprzedaż zboża na 10 dni i 500 K. Drohoth Aniela w Szczawnicy za sprzedaż papier. na 8 dni i 100 K. Noworolnik Marya w Krościenku za sprzedaż jaj na 10 dni i 100 K. Sławik Teresa ze Szczawnicy za sprzedaż mleka na 14 dni i 500 K grzywny. Orywalska Marya w Sromowcach za sprzedaż słomy na 10 dni i 400 K. Kurpiel Jakób i Rozalia w Klerukowie po 10 dni i 200 K. Grzybek Anieszka w Klerukowie za sprzedaż jaj na 10 dni i 100 K. Pawełek Maryanna w Żywcu za sprzedaż tytoniu na 14 dni i 500 K. Kiszka Anna w Myślenicach za sprzedaż jaj na 14 dni aresztu. Stosser Berta w Przeworsku z § 20. na 7 dni i 500 K. Birnbach Izaak w Przeworsku za przekr. § 20. na 7 dni i 500 K. Zając Józef w Zagórzu za przekr. § 20. na 5 dni aresztu i 100 K. Mać Anna w Siennowicach za przekr. z § 20. na 5 dni aresztu i 400 K. Stopowa Aniela w Suchej za sprzedaż papier. na 10 dni i 50 K. Ślęczkowa Wiktorya w Raciborsku za sprzedaż masła na 14 dni aresztu. Tensula Józefa w Lutkowie za sprzedaż zboża na 3.680 K. Bactowska Katarzyna w Pobitnie za sprzedaż zboża na 14 dni i 1500 K. Chlupczyńska Anna w Trzcianie za sprzedaż zbożem na 7 dni i 300 K. Schindler Chaim w Rzeszowie za sprzedaż chleba na 10 dni i 200 K. Rusin Anna w Przybyszówce za sprzedaż ziemniaków na 10 dni i 200 K. Rokosz Samuel, kupiec w Rzeszowie za sprzedaż kosmetyków na 10 dni i 1000 K. Witek Marya w Zaczerni za sprzedaż ziemniaków na 14 dni i 200 K. Rusin Wiktorya w Przybyszówce na 10 dni i 200 K. Buk Józef za sprzedaż ziemniaków na 10 dni i 400 K. Leśko Katarzyna w Pobitnie za sprzedaż ziemniaków na 10 dni i 400 K. Rzucidło Zofia w Swilerzu za sprzedaż ziemniaków na 10 dni i 100 K. Stopyra Jan w Boguschwale za sprzedaż zboża na 14 dni 560 K. Buczek Jakób w Zwierzycy za sprzedaż ziemniaków na 7 dni i 200 K. Kokoszka Tomasz w Swilerzu za sprzedaż zboża na 14 dni i 1000 K. Batóg Wojciech w Swilerzu za sprzedaż ziemniaków na 14 dni i 400 K. Ebner Herman w Rzeszowie za sprzedaż ryb na 7 dni. Einstein Samson w Rzeszowie za sprzedaż owoców na 7 dni i 100 K. Materna Marya w Malawie za sprzedaż ziemniaków na 10 dni i 100 K. Dynia Antoni w Rudnie za sprzedaż ziemniaków na 14 dni i 300 K. Mąsik Marya w Pobitnie, za sprzedaż ziemniaków na 7 dni i 200 K. Rejzer Agata za sprzedaż ziemniaków na 14 dni i 300 K.

Z politechniki lwowskiej. Jerzy Englisch, kapitan artyleryi Legionów polskich, złożył na wydziale budowy dróg i mostów drugi egzamin państwowy i otrzymał dyplom inżyniera.

TELEGRAMY

z dnia 13 kwietnia

Zacięte ataki bolszewickie

Warszawa. (PAT.) Komunikat sztabu gen. z dnia 11 kwietnia br.:

Bitwa na Podolu przybiera coraz to bardziej zacięty charakter. Silne ataki bolszewickie na linię rzeki Kałusik zostały kantratakami **krwawo odparte.** Na Polesiu przeciwnik wyczerpany bezskutecznymi atakami w ciągu całego dnia wczorajszego zachowywał się **pasywnie** i dopiero **w nocy ponowił zaciekle ataki** na linię Szacilki-Nachów, prowadząc do akcyi **ogromną ilość karabinów maszynowych,** chcąc gwałtownym ogniem zdemoralizować nasze oddziały. Na południe od linii kolejowej Kalenkowicze-Homel bolszewicy usiłowali przełamać nasze pozycye na rzece Wit przyczem na wieś Habnoje skierowany był gwałtowny **ogień pięciu baterii bolszewickich.** Całą bitwę na Polesiu cechuje **nie spotykana dotychczas uporczywość ataków bolszewickich.** W rejonie Szacilek i Strachowic nieprzyjaciel prowadzi ataki **gęstemi kolumnami piechoty.** Mimo uporu i przeważających sił bolszewickich oddziały nasze w zaciętych walkach **nie ustąpiły w żadnym punkcie ze swych pozycyi,** odpierając wszystkie ataki. Na reszcie frontu działalność wywiadowcza.

Warszawa. (PAT). Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z 12 b. m.:

Bitwy na Podolu, prowadzone z wielką zaciekłością od kilku dni, zakończyły się dla nas zwycięsko. Po cofnięciu centrum ataków bolszewickich na południe od Nowej Uszycy wykonano od północy kontratak na skrzydło i tył atakującego przeciwnika. W ten sposób atakująca 41 dywizya bolszewicka została zmuszoną do cofnięcia się. Zdobycz nasza wynosi 4 działa z amunicyą i zaprzęgiem, 27 karabinów maszynowych, znaczną ilość jeńców, liczny tabor bojowy i prowiantowy.

Na Wołyniu nieprzyjaciel zachowuje się biernie. Na Polesiu oddziały nasze dokonały z powodzeniem kilka lokalnych kontrakcyi. Nieprzyjaciel prowadzi przygotowania do nowego ataku.

Pierwszy zastępca szefa sztabu generalnego: Kuliński, pułkownik.

O układ polsko-ukraiński

Warszawa. (PAT). Wydział prasowy ministerstwa spraw zagranicznych komunikuje, że podany przez pismo „Wpered” rzekomy układ polsko ukraiński **nie odpowiada rzeczywistości.**

Strejk drukarski w Łodzi

Łódź. (PAT). Zecerzy drukarń tutejszych postawili nowe żądania podwyżki płac. Właściciele drukarń i wydawcy pism dotychczas tych warunków nie przyjęli, wobec czego rozpoczęli wczoraj zecerzy strejk. Z dzienników tutejszych polskich wyszedł jedynie „Rozwój”.

Minister handlu w Małopolsce

Lwów. (PAT). Minister handlu i przemysłu p. Olszewski przybył tu w niedzielę w towarzystwie kilku wysokich urzędników ministeryalnych. O godzinie 11 wieczorem wyjechał minister do Stanisławowa, skąd uda się do Kałusza, Borysławia, Drohobycza, Krosna, Jasła i Wieliczki. Do Krakowa przybędzie minister prawdopodobnie w sobotę.

Rokowania litewsko-rosyjskie

Berlin. (PAT). Źródła litewskie podają doniesienie litewskiej agencyi telegraficznej, wedle którego Cziczerin odpowiedział na zapytanie litewskiego ministra spraw zagranicznych, że **rząd sowietów uznaje niezawisłość państwa litewskiego** i że sprawa ta nie będzie przedmiotem dyskusyi w rokowaniach pokojowych. Co do granic państwa litewskiego, oświadcza rząd sowietów, że **podziela stanowisko litewskie co do miast Wilna i Grodna.**

O stosunki handlowe z Rosyą

Paryż. (PAT). Niebawem zbierze się konferencya delegatów państw sprzymierzonych i neutralnych w celu przedyskutowania, pod jakimi warunkami mogą być podjęte stosunki handlowe z Rosyą.

Londyn. (PAT). „Morning Post” otrzymał depeszę z Helsingforsu, że Ameryka podpisała umowę z przedstawicielami rządu sowietów o dostawę 400 lokomotyw dla Rosyi.

Rokowania łotewsko-rosyjskie

Ryga. (PAT). Delegacya pokojowa łotewska wyjechała do Moskwy d. 10 kwietnia. W skład tej delegacyi wchodzą: wiceminister spraw zagranicznych Seeberg, jako przewodniczący, minister sprawiedliwości Pauliks, ekonomista Greemans, finansista Berkis i pułkownik Kalmit. Wraz z delegacyą wyjechało 27 ekspertów i personal techniczny. Delegacya przybyła do stacyi Różanówka dnia 11 b. m. o godz. 10-tej rano. Pozostanie zaś w Moskwie prawdopodobnie przez jeden miesiąc.

Walki łotewskie z bolszewikami

Ryga. (PAT). Komunikat łotewskiego sztabu generalnego. Dnia 9 b. m. sytuacya na froncie niemieckim bez zmiany. Na froncie bolszewickim nad wieczorem bolszewicy znacznemi siłami przeszli **do ofenzywy** w pobliżu toru kolei petersburskiej, lecz odparto ich przy pomocy silnego ognia. Nasze pociągi pancerne zabrały jeden kulomiot i wzięły 17 jeńców, przyczem przeciwnik poniósł znaczne straty. W rejonie między jeziorem Oświeja i rzeką Dźwiną, bolszewicy usiłowali kilkakrotnie zbliżyć się do naszych pozycyj, lecz za każdym razem byli odparci ze znacznemi stratami. W pierwsze święto wielkanocne, w czasie nabożeństwa, bolszewicy ostrzeliwali z dział cerkiew. Kilkunastu modlących się odniosło rany.

Katastrofa w kopalni

Bytom. (PAT). W sobotę o godz. 7'30 rano wydarzyła się w kopalni Gasfelenge koło Rokotnicy w powiecie bytomskim stanowiącej własność hr. Ballestrema, **katastrofa, która pociągnęła za sobą śmierć 28 ludzi.** Wedle przypuszczeń fachowców katastrofa nastąpiła z powodu wybuchu gazu. **Naocznych świadków niema, gdyż wszyscy zginęli.** Śmierć górników, **którzy są Polakami, nastąpiła skutkiem uduszenia.**

Powrót jeńców z Syberyi

Berno. (PAT). Otrzymano tu wiadomość, że rozpoczął się powrót jeńców syberyjskich do Europy. Dnia 4 kwietnia okręt japoński przywiózł do Hamburga pierwszy transport z Syberyi. Parowiec francuski zabierze, w najbliższych dniach z Władywostoku 2000 jeńców do Tryestu.

Nowa ustawa wyborcza w Danii

Kopenhaga. Nowa ustawa wyborcza do obu izb została przyjęta przeciwko głosom lewicy.

Uchwalenie stanu pokojowego z Niemcami w izbie amerykańskiej

Waszyngton. (PAT.). Biuro Reutera donosi: Wniosek ogłoszenia stanu pokojowego z Niemcami został w Izbie reprezentantów **przyjęty 243 głosami przeciw 150.** Większość składała się z republikanów, a nadto głosowało za wnioskiem 22 demokratów, 2 republikanów głosowało przeciw.

Obrady Ligi Narodów

Lyon. (PAT). Rada Ligi Narodów zebrała się w niedzielę popołudniu na posiedzenie oficyalne pod przewodnictwem Leona Bourgeois, reprezentanta Francyi. Wielką Brytanię reprezentował Fischer, Belgię, baron de Gaiffier d'Hestrey, Japonię Matsu, Hiszpanię Quinones de Leon, Grecyę Venizelos, Brazylię Cunha. Przedmiotem obrad były: 1) administracya Gdańska, 2) powrót i aprowizacya jeńców ze Syberyi, 3) mandat nad Armenią, 4) opieka nad mniejszościami w Turcyi. Sprawozdawcą trzeciej sprawy był Fischer, a czwartej baron de Gaiffier d'Hestrey. Liga narodów przyjmie opiekę nad Armenią, którą jej proponuje Najwyższa Rada sprzymierzonych, ale opieka ta będzie wykonywana w imieniu Ligi narodów przez jedno z państw neutralnych,

Olbrzymi strejk kolejowy w Ameryce

Berlin. (PAT). Wedle „Berliner Tageblattu" liczba strejkujących kolejarzy w Ameryce wynosi **1 milion.**

—ooo—

Przed plebiscytem

Odpowiedź komisyi międzysojuszniczej na protest polski

Cieszyn. (PAT). Na notę generała Latinika w sprawie warunków głosowania otrzymał on odpowiedź, w której komisya międzysojusznicza **nie uwzględnia** jego zarzutów przeciw dopuszczeniu obywateli węgierskich do głosowania na Śląsku Cieszyńskim. Dalej komisya nie uwzględnia zarzutów co do wyłożenia list głosowania. Komisya podnosi, że **głosowanie powinnoby nastąpić przed upływem trzech miesięcy** od chwili, gdy komisya objęła rządy na Śląsku wschodnim, a więc **przed 3 maja.** Już dzisiaj jest rzeczą pewną, że potrzeba będzie prosić **o przedłużenie tego terminu, jednakże** komisya międzynarodowa sądzi, że **przedłużenie to powinno być zredukowane do minimum.** Mogłaby ona zmienić swoje zapatrywania na tę sprawę tylko wskutek nowych rozkazów Rady najwyższej, do której rząd polski może się udać, o ile to uważa za stosowne.

Cieszyn. (PAT). Cała prasa polska na Śląsku omawia odpowiedź udzieloną przez hr. de Manneville generałowi Latinikowi i osądza ją jako **prowokacyjne zlekceważenie** postulatów ludności polskiej.

Teror czeski

Cieszyn. (PAT). System teroru, przy pomocy którego Czesi trzymają w szachu ludność polską w zagłębiu węglowem, wprowadziły już i utrzymują w dalszym ciągu małe mniejszości czeskie, które mogą to uczynić dzięki temu, że są uzbrojone i na każde zawołanie mają dla poparcia swoich celów żandarmeryę czeską. Charakterystycznem jest zgromadzenie, które się odbyło dnia 9 bm. w Dąbrowie, a które zwołali czescy górnicy. Na zgromadzeniu tem miano rozstrzygnąć kwestyę powrotu wypędzonych z pracy robotników polskich. Uczestniczyło w niem kilkuset górników, którzy w ogromnej liczbie oświadczyli się za tem, aby robotnicy polscy mogli powrócić. Stanowczy sprzeciw założyła jednak grupa z 50 uzbrojonych krzykaczy, którzy ściągali z mownicy mowców przemawiających za porozumieniem i przeforsowali uchwałę, że żadnego Polaka do pracy z powrotem nie wolno, przyjąć. Takie mniejszości rozstrzygają we wszystkich gminach.

Zamachy bojówki czeskiej

Cieszyn. (PAT). W sobotę w nocy wykonali Czesi pod wodzą tajnego agenta czeskiego z Gnojnika, Krebuta, **zamach na kierownika szkoły w Trzanowicach p. Terlika.** Banda czeska **krążyła koło szkoły od godz. 10 wieczorem do godz. 2 po północy,** usiłując krzykami wywabić go na dwór. Gdy to nie odniosło skutku, rzucili **Czesi o godz. 2 w nocy granat ręczny,** który jednakże eksplodował przed budynkiem szkolnym. Następnie rozeszli się. Cały napad był **doskonale zorganizowany.** Na drodze patrolowały dwie szajki, każda złożona z 5 ludzi. 8 ludzi wyprawiało krzyki w gminie, reszta zaś piła w sąsiedniej gospodzie. Przez cały czas **krążył automobil czeski na drodze wiodącej z Frydka do Cieszyna, jak gdyby oczekiwał na przebieg zajścia.** W przeciągu dwóch dni ostatnich mamy zatem do zanotowania **dwa zamachy granatami ręcznymi.**

Represye niemieckie na Mazurach

Olsztyn. (PAT). Mimo oficyalnego równouprawnienia na terenie plebiscytowym osób pochodzenia polskiego i niemieckiego, rząd niemiecki wywiera **presyę w duchu niemieckim** za pośrednictwem urzędników niemieckich, których pozostawiono na urzędach. Do rzędu tych nadużyć należy zaliczyć stwierdzony przez konsulat i urzędy polskie fakt zaprowadzenia **cenzury listów** zarówno prywatnych jak i oficyalnych. Władze pocztowe niemieckie otwierają wspomniane listy, a następnie nalepiają na otwartych kopertach kartkę z napisem: „otwarto w myśl rozkazu z dnia 15 listopada 1918 roku Dz. ust. państwa niemieckiego strona 1324". Komisya międzykoalicyjna została urzędowo poinformowana o tem.

Okupacya francuska w Niemczech

(Radiotelegramy PAT z 12 kwietnia)

Niezdecydowane stanowisko koalicyi

Paryż. (PAT.). „Times" podaje, że dotychczas **nie nadeszła żadna oficyalna wiadomość** wskazująca na to, jakoby Stany Zjednoczone potępiały obsadzenie miast nad Menem. Rząd francuski nie otrzymał dotąd żadnej noty od Włoch, **Japonia nie widzi żadnego powodu do podnoszenia zarzutów przeciw obsadzeniu miast niemieckich.**

Londyn. (PAT.). Havas. Z Waszyngtonu donoszą, że zdaniem Wilsona **Stany Zjednoczone powinny poprzeć Francyę w kwestyi miast nad Menem.**

..pal Francyi do Anglii

Paryż. Nota rządu francuskiego do rządu angielskiego zaznacza, że rząd francuski **zawsze oświadczył się przeciw wkroczeniu wojsk niemieckich do zagłębia Ruhr,** przyczem podnosi, że warunkiem pozwolenia do tego, musi być w każdym wypadku okupacya Frankfurtu i Darmstatu. Dnia 1 kwietnia rząd francuski poinformował sprzymierzonych, że marszałek Foch studyuje wojskowe zarządzenia, których nie można ani uniknąć ani odroczyć. Nota przypomina, że chodzi tu o **naruszenie jednego z po stanowień traktatu pokojowego.** Więc jak mógł rząd francuski zadowolnić się obietnicą niemiecką, że wojska niemieckie będą wycofane zaraz po zaprowadzeniu porządku. Nota zapytuje, czy **rząd angielski rozważył niebezpieczeństwo tych systematycznych naruszeń traktatu pokojowego** i w którym momencie zaprzestanie dalszych koncesyi. Francya jest nakażdy wypadek zobowiązaną powiedziec dzisiaj: **dosyć!**

Ruch separatystyczny w Niemczech południowych

Wiedeń. (PAT.). „Der Morgen" donosi z Berlina: W Sztutgardzie odbywa się **poufna konferencya państw południowo-niemieckich.** Wedle informacyi idzie tu o **ruch separatystyczny Niemiec południowych.** Tendencye separatystyczne zyskują w południowych Niemczech zwłaszcza w Bawaryi, coraz bardziej na sile. **Istnieje plan oderwania południowych Niemiec od państwa niemieckiego.**

Stanowisko Anglii

Lyon. „Temps" podaje, że Millerand przyjął w niedzielę lorda Derby, ambasadora Anglii, który mu wyłuszczył zapatrywania rządu brytyjskiego i wręczył pisemną odpowiedź na komunikat francuski, który Lloyd George i jego koledzy otrzymali w sobotę. Rząd brytyjski, który wyraża się w sposób pojednawczy, zdaje się przypisywać szczególną wagę interpretacyi stanowiska zdania noty francuskiej, opiewającego: „Opierając się na stosunkach dotychczasowych, rząd francuski nie waha się oświadczyć, że we wszystkich kwestyach międzysojuszniczych, tyczących się wykonania traktatu pokojowego, w każdym wypadku zapewnił sobie zgodę państw sprzymierzonych, zanim przystąpił do działania". Rząd brytyjski zdaje się sądzić, że Francya chciała sobie zabezpieczyć wolność działania we wszystkich okolicznościach bez zgody swoich sprzymierzonych, co w żadnym razie nie leży w zamiarach rządu francuskiego. Z drugiej strony w Londynie zdają się być zapatrywania, że Anglia nie została na czas powiadomioną przez Francyę przed zajęciem miast nadreńskich. Tę kwestyę dokumenty dyplomatyczne pozwalają wyjaśnić. Po przyjęciu ambasadora Anglii, Millerand zajął się ułożeniem odpowiedzi, która będzie w jak najkrótszym czasie przysłana Derbyemu.

Stanowisko Ameryki

Paryż. Generał Allen, naczelny dowódca amerykańskiego oddziału okupacyjnego, złożył wizytę generałowi Degoutte, przebywającemu w Moguncyi. Rozmowa obydwóch generałów była nacechowana największą serdecznością, dowodząc największej bezpodstawności pogłosek szerzonych przez Niemców o rzekomem żądaniu Stanów Zjednoczonych, by Francya ewakuowała Frankfurt.

Francya nie obsadzi prawego brzegu Renu

Lyon. Niemiecki pełnomocnik wysłał do Milleranda notę, w krórej zapytuje, czy rząd francuski ma zamiar zająć swemi wojskami także i prawy brzeg Renu. Prezydent ministrów odpowiedział, iż rząd francuski **nie ma zupełnie podobnych projektów.**

Komuniści wzywają do strejku

Berlin. Zgromadzenie nowoutworzonej partyi komunistycznej oświadczyło, że partya nie uznaje rządu, a tylko organizacye przez robotników wybierane. W „Vorwärts" ogłosiły związki zawodowe **wezwanie do strejku.** Wedle doniesień dzienników berlińskich partya komunistyczno-robotnicza wezwała robotników do strejku. Wskutek tego opuścili robotnicy kilka warsztatów kolejowych. Żądają oni **skrócenia czasu pracy.**

Pomoc Belgii dla Francyi

Lyon. Ambasador belgijski zakomunikował Millerandowi decyzyę swojego rządu przyłączenia się do akcyi francuskiej przez wysłanie oddziałów wojskowych do Frankfurtu. Millerand wystosował natychmiast telegram z podziękowaniem do belgijskiego prezydenta ministrów.

Spokój w Frankfurcie

Paryż. Z Frankfurtu donoszą, że w mieście zapanowało życie zwyczajne. Wszędzie panuje spokój.

Koalicya nie wysyła komisyi

Lyon. Biuro Wolffa podało informacyę, wedug której komisya międzysojusznicza miała się udać do zagłębia Ruhr i stwierdzić, że liczba Reichswehr w strefie neutralnej nie przekracza liczby upoważnionych protokołem z sierpnia 1919 r. „Temps" oświadcza, że w Paryżu nic nie wiedzą o wysłaniu takiej komisyi ani o oświadczeniach, przypisywanych jej członkom.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Posiedzenie wydziału Stowarzyszenia pomocy dla wdów i sierót po poległych odbędzie się 14 kwietnia o godz. 7-mej wiecz. Dunajewskiego 5, III p.

Posiedzenie komitetu ścisłego pracowników miejskich odbędzie się w czwartek dnia 15 kwietnia o godz. 6-tej popołudniu w Związku Stowarzyszeń robot. przy ul. Dunajewskiego l. 5. Ze względu na ważność spraw uprasza o punktualne przybycie

Prezydyum.

Baczność Chórzyści! Próba chóru odbędzie się we środę 14 i w piątek 16 bm. Ze względu na występy majowe wzywa się o liczne i punktualne przybycie.

Czerwone goździki majowe zamawiać należy tak jak w roku zeszłym u tow. Jana Jasińskiego, sekretarza Rady Rob. w Krakowie ul. Dunajewskiego 5. II. p. osobiście lub listownie, z podaniem dokładnem ilości, adresu i nadesłaniem zaliczki.

NADESŁANE

HUMOR I SATYRA

Galeryjka „wiernych"

Strasznie zażydza się dziś Polska nasza:
gdzie okiem rzucisz, trafiasz na Judasza,
a ten, co niby wiary broni głośno,
w pogaństwie grzeznąc, moralność ma sprośną.
Wnijdź do „Warszawskiej" lebo „Dwugroszówki"...
Tam katolickie co?... Chyba stalówki!
Bo zaliś widział, aby endek który
choć raz per pedes szedł do Jasnej Góry?
A juści! Pisać, to ci umie wiele,
ale nie spotkasz go nigdy w kościele.
Idzie procesya z śpiewem w Boże Ciało,
a gdzie Sadzewicz?... Wstać mu się nie chciało.
A może myślisz, że ktoren z nich pości?
„Niechaj — powiada — poszczą ludzie prości.
Ja pan, to dla mnie posty są niezdrowe"...
i żre kiełbasę nawet w dni krzyżowe!
Czyś widział kiedy, aby Wasilewski
padł przed ołtarzem i całował deski?
Czyś słyszał kiedy, aby Jabłonowski
litanię śpiewał Pannie Częstochowskiej?
Widział kto kiedy z różańcem Rabskiego,
a na Prymaryi Stacha Pieńkowskiego?
Wnijdź do łożnicy małżeńskiej J. Hłaski,
popatrz, czy wiszą tu święte obrazki.
Gdy sam wódz — zamiast siąść w klasztornej krypcie,
dziś do Wenery modli się w Egipcie —
otwarcie powiem, boć to rzecz nie tajna:
nie masz tu wiernych, prócz... może... Ornsteina.

Benedykt Hertz.

ROZMAITOŚCI

Aeroplanem do bieguna południowego

W ekspedycyi do bieguna południowego, którą Anglia przygotowuje na lato r. b., aparaty lotnicze mają ważną odegrać rolę. W czerwcu r. 1920 okręt polarny „Terra Nova" opuści Europę i wybierze się w październiku z Nowej Zelandyi w podróż do bieguna południowego. Wedle drogi powietrznej, wykreślonej przez prof. Baschina, w grudniu r. 1920 ma się rozpocząć przy sprzyjającej pogodzie lot do bieguna z „Bay of Whales". Samolot pomieści trzy osoby, sanie, prowianty na miesiąc i aparat fotograficzny. Odległość do bieguna południowego wynosi 1.300 kilometrów. Na 85 stopniu południowej szerokości ma być urządzona stacya pośrednia, gdzie pozostawi się zbędny zapas benzyny, ażeby odciążony aparat mógł przelecieć poprzez nadbrzeżny łańcuch górski na 3.000 metrów wysokości. Z tej stacyi przypuszczalnie można będzie dotrzeć do bieguna, oddalonego o 600 km. nieprzerwanym lotem. Aparat przebywa w ciągu jednego dnia tę samą drogę, do której saniami z zaprzężonymi psami potrzeba 53 dni. Motory i urządzenia ogrzewalne aparatu obliczone są na to, ażeby umożliwiły lot podczas śnieżnej zawiei i w temperaturze 30—40 stopni mrozu. Największe trudności przedstawia oryentowanie się podczas mgły i przy zachmurzonem niebie, ponieważ funkcya igły magnetycznej słabnie i kompasy muszą mieć pięciokrotną wrażliwość kompasów ziemskich. Ponieważ góry lodowe na biegunie południowym w najwyższych swych szczytach dochodzą do 4.500 metrów wysokości, a nawet i wyżej, lotnik zmuszony jest przy niepewnej pogodzie trzymać się w wysokości 5.000 metrów. Cały ten projekt rozwiązuje rozmaite, nader zajmujące techniczne problemy.

Teatr im. Jul. Słowackiego.

Wtorek: „Nawrócenie kapitana Brassbound".
Środa: „Miłosierdzie".
Czwartek: „Nawrócenie kapitana Brassbound".

Teatr „Bagatela".

Wtorek: „Zielony frak".
Środa: „Twarz i maska".
Czwartek: „Sprawa Kajsera".
Piątek: „Zielony frak".
Niedziela: Popołudniu „Brat marnotrawny" — wieczorem „Sprawa Kajsera".

Teatr powszechny.

Wtorek: „Ks. Trebizondy"
Środa: „Kwiat paproci".
Czwartek: „Poraz pierwszy: „Azja Tuhajbejowicz", obraz historyczny w 4 aktach. Przerobił Józef Popławski.
Piątek: „Kwiat paproci".
Sobota popołudniu: „Odrodzenie".
Sobota wieczorem: „Azja Tuhajbejowicz".
Niedziela popołudniu: „Ks. czardasza".
Niedziela wieczorem: „Azja Tuhajbejowicz"

Operetka w Nowościach.

Wtorek: Nietoperz.
Środa: Nietoperz.
Czwartek: Targ na dziewczęta.
Piątek: Manewry jesienne.

Wykłady w Domu artystów (plac św. Ducha).

Wtorek: dr W. **Bełza**: „Z dziejów walki poetyckiej" (Mickiewicz—Słowacki).
Środa: red. E. **Haecker**: „Kazimierz Chłędowski, jako znawca kultury artystycznej Włoch".
Czwartek: prof. J. **Flach**: „Sławne pary kochanków": Beniowski i panna Aniela.
Piątek: prof. J. **Flach**: „Sławne pary kochanków": Ryszard Wagner i Matylda Wesedonck.

Kollegium wykładów naukowych. Rynek gł. Linia A—B. l. 39.

Wtorek: Prof. Dr. Józ. Flach: Z współczesnych tragedyi życiowych. (Orlątko — syn Napoleona).
Czwartek o godz. 5 popoł.: Zygm. Nowakowski, art. teatru im. Jul. Słowackiego: Godzina liryki.
Sobota: Prof. Dr. Józef Reiss: Bizet-Carmen (z ilustr. muz.).

Redaktor naczelny: **Emil Haecker.** Redaktor odpowiedzialny: **Maryan Jastrzębski.**
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. Nr 1310).